

Libera, Zdzisław

Dyskusja po referatach Celiny Bobińskiej i Jana Kotta

Przegląd Historyczny 42, 266-268

1951

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Engelsa M a r k s pisze, że pierwsza reakcja przeciwko Rewolucji Francuskiej i związanemu z nią ruchowi rewolucyjnemu polegała na tym, żeby wszystko widzieć w średniowiecznym, romantycznym świetle. Tak też układają się fakty w nurcie romantyzmu polskiego, uprawianym przez górę ziemiaństwa czy przez arystokrację. *Władysław Herman i jego dwór* i pseudogotycki pa-wilon w Opinogórze, o którym wspomniał prof. Lorentz, to jest jedno i to samo zjawisko i odpowiada ono obserwacji Marksa.

Chcę zwrócić się z apelem do historyków o wypełnienie pewnego braku, który my, historycy literatury, szczególnie mocno odczuwamy. Nie ma pracy takiej, która by całe zagadnienie rozwoju historiografii polskiej i jej związków z polityką bieżącą i z potrzebami klasowymi tych klas społecznych, które obsługiwała, pokazywała bez błędzenia, na które jesteśmy tak często skazani. Prof. Kieniewicz pokazał, z czym była związana koncepcja silnej władzy Batorego w opracowaniu Bobrzyńskiego. W wieku XVIII są bardziej paradoksalne rzeczy.

Przecież stać nas na pewną historiografię dzisiejszą, na wspólną ocenę tych zagadnień; praca taka na odpowiednim poziomie ułatwiłaby w niesłychany sposób historykowi literatury orientację i nie zmuszałaby go do odrabiania zadań, które nie są jego zadaniami i mogą doprowadzić go do mylnych sądów. Akcent upadku niepodległości państwa jest akcentem, który musi wystąpić w naszych rozważaniach, bo dzisiaj możemy dać odpowiedź, czy mieli rację ci, którzy mówili, że to anarchia ustrojowa zgubiła Polskę. Dziś, kiedy klasowo i po marksistowsku te zagadnienia interpretujemy, mamy odpowiedzieć, czyja to była anarchia. I możemy odpowiedzieć na pytanie, dlaczego Polska do reformy nie doszła, jeżeli była na drodze do niej, i jakim celom służyła apologia tych reform przez historyków, u których to przecież miało funkcję polityczną.

ZDZISŁAW LIBERA

Referat prof. Kotta poddał rewizji dotychczasowe poglądy na Oświecenie, dał próbę nowej charakterystyki. Chcę się zatrzymać na kilku sprawach, które wymagają jeszcze dokładniejszego oświetlenia. Pierwszą sprawą, o której wspomniał prof. Wyka, to postać I g n a c e g o K r a s i c k i e g o. Jest to niewątpliwie jedna z cenniejszych postaci naszego Oświecenia, postać, która zajęła nie tylko naszych badaczy, ale również stała się przedmiotem poważnej monografii francuskiej i, jak doniosła prasa, jest również przedmiotem zainteresowania uczonych radzieckich. Zagadnienie Krasickiego nie jest zagadnieniem łatwym. Z postacią Krasickiego wiąże się wiele rozmaitych znaków zapytania. Prof. Wyka mówił o roli Krasickiego jako o roli klasycyzmu w pierwszym okresie Oświecenia. Mnie się wydaje,

że można by mówić o Krasickim jako o przedstawicielu klasycyzmu realistycznego. Myślę o satyrach. Wymienię tu jeden tylko przykład, popularną satyrę *Pan nie wart sługi*. Postacią centralną satyry jest okrutnik, który się znęca nad chłopami; nie jest on szlachcicem, lecz dawnym sługą. Niewątpliwie wyraża się tu ograniczoność, uwarunkowana szlacheckim punktem widzenia poety, ale jednocześnie w tej samej satyrze jest przedstawiona mechanika ustroju feudalnego, która sprawia, że ktoś wyniesiony staje się również narzędziem ucisku i okrucieństwa.

Druga sprawa to te pozycje, które należy wydobyć i uczynić dostępnymi dla czytelnictwa, które powinny znaleźć się choćby w wyjątkach w wypisach szkolnych. To np. *Historia na dwie części podzielona*, w której znajduje wyraz stanowisko Krasickiego jako pisarza postępowego. W ewolucji twórczości Krasickiego wyraźnie zarysowuje się rola pisarza postępowego pierwszego okresu, pisarza, który w zmienionych warunkach społecznych i politycznych końca XVIII wieku zejdzie na pozycje wsteczne.

Inna sprawa, na którą chcę zwrócić uwagę, to sprawa politycznych wierszy *Z a b ł o c k i e g o*. Podtrzymuję argumentację prof. Wyki, który mówił, że w pewnym okresie satyra przestaje być satyrą abstrakcyjną, satyrą ogólnikową, która by się ograniczała do jakiegoś Michała, Ksawerego czy Wojciecha, że satyra musi być wymierzona konkretnie w pewną osobę. To musi być satyra o Branickim, o Suchorzewskim. Zabłocki rozumie rolę satyry personalnej i wyraźnie odcina się od Naruszewicza czy Krasickiego. To wynika ze słów Zabłockiego, który pisał w jednej z satyr, że satyra, która nie mówi o konkretnych osobach, zamiast poprawić jeszcze zabawia łajdaka. Wyraźnie mówi, że satyra, która ma na celu tylko ośmieszenie, która ma tylko zabawiać, nie spełnia swojej roli społecznej. I wydaje się, jeżeli mówimy o upolitycznieniu tego drugiego okresu, o upolitycznieniu satyry Krasickiego, to właśnie to upolitycznienie polega na konkretności bohatera satyry.

Dalsza sprawa to sentymentalizm. Sprawa ważna, o której mówił prof. Kott w swoim referacie i która stała się również przedmiotem zainteresowania prof. Lorentza.

Sentymentalizm jest zjawiskiem złożonym, ale nie tylko w płaszczyźnie poziomej. Trzeba spojrzeć na to zjawisko w ewolucji. Ważność sentymentalizmu jest odpowiednikiem tych sprzeczności, tkwiących w średniej warstwie szlacheckiej, o których mówiła prof. Bobińska. Z jednej strony przedstawiciele średniej szlachty trzymają się klamki pańskiej, z drugiej strony średnia szlachta zasila ruch rewolucyjny. I ta złożoność średniej szlachty znajduje swoje odbicie w różnorodności sentymentalizmu polskiego.

Chodzi mi jeszcze o górną granicę Oświecenia polskiego w zakresie literatury. Mnie się wydaje, że niewątpliwie słuszna była uwaga prof. Suchodolskiego, który mówił o kontynuacji polskiego Oświecenia w dobie Księ-

stwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Chodzi tylko o to, żeby zdać sobie sprawę, jaką funkcję społeczną ideologia Oświecenia spełnia w tym czasie. Wiemy przecież, że kierownikami pierwszej instytucji naukowej tych czasów — Towarzystwa Przyjaciół Nauk — byli przedstawiciele epoki minionej: Albertrandi, Staszic i Niemcewicz. Tak na przykład Stanisław Kostka Potocki, który w pierwszym okresie polskiego Oświecenia brał czynny udział w życiu politycznym Sejmu Czteroletniego, w drugim był przede wszystkim mecenasem a potem ministrem oświecenia. To dwa różne okresy. Może byłoby dobrze, abyśmy sobie na tym przykładzie uświadomili różnice między układem kapitalistycznym czy elementami układu kapitalistycznego okresu Oświecenia stanisławowskiego i tymi nowymi elementami, które się pojawiają w czasie Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego. Dopiero na tle zestawienia tych dwóch okresów będzie można w pełni udowodniać i podkreślić postępowe wartości Oświecenia czasów stanisławowskich.

STEFAN ŻÓŁKIEWSKI

Chcę dorzucić parę słów, przede wszystkim w związku z referatem kol. Kotta, którego wysłuchaliśmy wszyscy z wielką uwagą i pod którego urokiem pozostajemy przez cały dzień dzisiejszych obrad. Był to bardzo piękny referat w sensie swojej formy literackiej, prawdziwe osiągnięcie w zakresie stylu pracy naukowej. Prof. Kott przedstawił nam tu szereg nowych, nieraz rewelacyjnie nowych koncepcji historyczno-literackich, których nie powinniśmy, sądząc, tracić z oczu.

Pragnę zatrzymać się krótką chwilę na zagadnieniu periodyzacji wewnętrznej okresu. Była zakwestionowana w dyskusji granica początkowa Oświecenia, przypadająca w naszym rozumieniu historyczno-literackim, ale nie tylko historyczno-literackim, na rok 1764. Otóż chcę przypomnieć, że szereg zjawisk kulturalnych i literackich okresu stanisławowskiego przypada albo na tę datę, albo w jej najbliższym sąsiedztwie, że właśnie w 1765 roku zostaje otwarty pierwszy stały teatr warszawski oraz ukazuje się pierwszy rocznik *Monitora*, że w zakresie historii rodzaju powieściowego właśnie w tych latach zachodzi szereg odkrywczych wydarzeń literackich i że wszystkie te fakty razem odcinają wyraźnie kulturę stanisławowską od okresu poprzedniego. Nie możemy tracić z oczu faktów poprzedzających te przemiany, tych załączków kulturalnych, które, gdzieś na wsi, od Leszczyńskiego do Konarskiego zachodzą i którym przypisuję rolę zapowiedzi kulturalnych. Rok 1764 uważamy za początek uzasadniony. Cezura wewnętrzna, którą kol. Kott podzielił omawiany okres na dwa wielkie kompleksy historyczne i historyczno-literackie, przypada gdzieś około roku 1780. Jest nie-